

Nauka Katolicka.

(POŚLANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na pocztę wynosi 1 markę 50 fenigów kwartalnie, a z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenigów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 17.

Bochum, dnia 24 kwietnia 1896.

Rok 5.

Na Niedzielę 3 po Wielkiejnocy.

Lekeya. 1 Piotr. II. 11—19.

Najmilsi! Proszę was jako przechodniów i gości, abyście się wstrzymali od pożądlivosti cielesnych, które walczą przeciwko duszy; mając obcowanie wasze dobre między pogany; aby w tem, w czem was pomawiają jako złoczyńce, z dobrych uczynków przypatrzawszy się wam, chwalili Boga w dzień nawiedzenia. Bądźcież tedy poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga; chociaż królowi, jako przewyższającemu: chociaż księżetom, jako od niego posłanym ku pomście złoczyńców, a ku chwale dobrych. Bo tak jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc usta zatkali niemądrych ludzi głupstwu. Jak wolni, a nie jakoby mając wolność zasłoną złosci, ale jako służący Boży. Wszystkich czcicie, braterstwo miłujcie: Boga się bójcie, Króla czcicie! Służycie bądźcie poddani panom we wszystkiej bojaźni, nie tylko dobrym i skromnym, ale też i przykrym; bo to jest łaska, w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Ewangielia. Jan XVI. 16—22.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko a już mię nie ujrzyecie; i zasię maluczko,

a ujrzycie mię; iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko a nie ujrzycie mię; i zasię maluczko, a ujrzycie mię; a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię maluczko, a ujrzycie mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie wesołił; a wy się smęcić będziecie, ale smutek was w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

W wieczności dopiero spodziewać się mamy nieodmiennej radości.

O jakże wielkie wrażenie wyrzucił na apostołach te słowa Pańskie: „I wy teraz wprawdzie smutek macie, lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce

wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie;“ zwłaszcza, że Zbawiciel powiedział im także przy tej sposobności: „W domu Ojca mego jest mieszkania wiele i idę zgotować wam miejsce, iżbyście, gdzieś ja jest i wy byli. Tom wam powiedział, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, lecz ufajcie, jamci świat zwyciężył!“ Czy takie przestrogi i wskazówki nie musiały zwrócić ócz apostołów na one niebieskie mieszkania i czy nie przeniknęły ich duchem takim, który im zapomnieć kazał o wszelkich ziemskich przeciwnościach? Tak jest, Najmilsi! co Pan przez te swoje nauki zamierzał, tego też dopiął. Przeczytajcie sobie dzieje apostołskie, a przekonacie się, jak tam uczniowie Pańscy oczy swoje wznosili do nieba, do owych nieprzemijających radości, jak o nie tylko ubiegali się, i wśród podobnego wyższego duszy swojej nastroju o wszystkich ziemskich trudach i przeciwnościach zapominali i za nic je sobie ważyli. Takim uczuciem przejęty, pełen przeczucia owej wiecznej radości i chwały niebieskiej woła Paweł św.: Żadne oko nie widziało, żadne ucho nie słyszało i żadne serce ludzkie nie uczuło tego, co Bóg zgotował tym, którzy go miłują — i ze względu na te niewymowne radości dodaje: „Albowiem to, które teraz jest, prędziuczko przemijające i lekkie nasze utrapienie, nader na wysokości mnogą chwałę wiekuistą w was sprawuje“ (2. Kor. 4. 17.) I tą tęsknotą za nieprzemijającą radością starał się także Paweł św. napełnić pierwszych chrześcian i tak ich nią przejął, iż wszystkie uciski doczesne z radością ponosili. Dla tego też mógł on to w liście swoim do żydów powiedzieć: „Albowiem i z więźniami społem utrapieni byli i złupienie majątności waszych przyjęliście z weselem, wiedząc, iż wy macie majątność w niebie lepszą i trwalszą. Nie traćcie tedy ufania waszego, które ma wielką zapłatę“ (Do żyd. 10, 34, 35.) W podobny sposób zachęcał także Piotr św. pierwszych chrześcian, aby w cierpliwości znosili nieprzyjaciół swoich i walczyli prze-

ciw pokusom. Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, — woła on — który wedle wielkiego miłosierdzia Swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu nieskazitelnemu; którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę ku zbawieniu, zgotowanemu, aby się okazało czasu ostatecznego. W czym radować się będziecie, trochę teraz jeżeli potrzeba zasmucić się w rozmaitych pokusach. Także i Jakób św. wskazuje pierwszym wyznawcom nauki Chrystusa na owe przemijające radości, aby ich zachęcił do wytrwałej, dobrej walki, i tak do nich przemawia: Błogosławiony mąż, który zdzierzywa pokusy, bo gdy będzie doświadczany, weźmie koronę żywota, którą obiecał Bóg tym, którzy Go miłują. A jakże pięknie i czule skreśla Jan św. te radości wiecznego żywota, wskazując nam na koniec wszelkiej nędzy i dolegliwości doczesnej. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich; a śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie. A wzywając nas do pokuty i do ponoszenia wszelkich cierpień i przeciwności dodaje: Ci, którzy są obleczeni w szaty białe, którzy są i z kąd przyszli? Ci są, którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje i wybielili je we krwi barankowej. Dla tego są przed stolicą Bożą i służą mu we dnie i w nocy w kościele Jego: a który siedzi na stolicy, mieszkać będzie nad nimi. Nie będą łaknąć, ani pragnąć więcej, ani na nie słońce przypadnie, ani żadne gorąco. Albowiem baranek, który jest w pośrodku stolicy, będzie je rządził i poprowadzi je do źródeł wód żywota i otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich.

W taki to sposób, Najmilsi! zachęcali samych siebie apostołowie, w taki sposób krzepili pierwszych chrześcian. Spoglądali oni i wskazywali zarazem na wieczne niebieskie radości i pouczali, jak nam te wszelkie utrapienia doczesne w cierpliwości ponosić trzeba. Mieli oni w żywej zawsze pamięci te słowa Chrystusa Pana: I wy tedy teraz wprowadźcie smutek macie, lecz

zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

I słowa te dotyczą także nas, Najmilsi! dotyczą wszystkich pobożnych i sprawiedliwych, którzy pragną naśladować Chrystusa Pana i jego posłusznemi zawsze okazać się owieczkami. Szczególnie zaś odnoszą się one do ciebie miły chrześcianinie! któryś przez świętą spowiedź sakramentalną powstał z grobu grzechów twoich, któryś pozyskał pokój Wielkanocny i który pospieszasz w ślad dobrego pasterza i stóp jego pilnujesz. Nie ludź się, abys już stały pozyskał pokój. Będiesz miał prawdziwy pokój, pokój Chrystusowy, i doznasz radości płynącej z czystego sumienia i poznasz, jak słodkim jest Pan; lecz pokój ten nie ochroni cię od niepokoju zewnętrznego; bo oto ciągle walczyć ci przyjdzie z twojemi namiętnościami; doznasz pokus od świata, a może nawet wszelkiego rodzaju nieszczęść, których dawniej nie znałeś. Wytrwaj więc i nie ulegaj w tej walce! Pomnij, że na tym świecie daremniebyś szukał prawdziwej trwałej radości, a chociażbyś też żadnego innego nie doznał krzyża, już w sobie samym masz go największy. Wzniesź przeto oczy twoje ku Bogu, zkađ ci ma przyjsć pomoc w ucisku twoim i tem pocieszaj strapione serce twoje, że żadne cierpienia doczesne nie mogą się równać z przyszłą chwałą, i śmiało i odważnie pnijs się do góry! Wązką i ciasną jest ścieżka, wiodąca do nieba; nie ten dostaje się tam, co woła: Panie! Panie! ale ten, który pełni wolę Ojca niebieskiego. Królestwo niebieskie gwałt cierpi, tylko gwałtownicy je porywają. Bądź takim gwałtownikiem, zmartwychwstały chrześcianinie, któryś przez św. spowiedź sakramentalną wypędził już diabła z serca twego, i na pierwszy wstąpił szczebel wiodący cię do nieba. Nie lękaj się trudu, ani przeciwności, jakie napotkać możesz w dalszej drodze twojej naśladowania Chrystusa, popatrz na ten tak liczny zastęp Świętych Pańskich, którzy na tej samej, co ty, porodzili się ziemi; na niej

wśród wszelkich burz i zamieci, jako ty, żyli, i z temi samemi, co ty, mieli do walki przeszkodami, a którzy jednak wszystko to zwyciężyli i po krótkim swoim znoju osiągnęli wieczną nieskończoną radość w chwale Boga. Wytrwaj i ty stale i mężnie i nie opuszczaj rąk twoich, ani upadaj na duchu, bo przecie sam już nie jesteś, Pan jest z tobą! A potem, jeżeli cię Sędzia żywych i umarłych znajdzie wiernym aż do śmierci, wydzieli ci zapłatę żywota wiecznego. Amen.

„Czemu nam tego nie powiedziano?“

Przed kilku laty udzielałem pewnej protestanckiej pani nauki katolickiej. Skorom jej wyłożył artykuły wiary i naukę o Sakramentach pokuty, przyszła mowa i na „odpust“. Zapytałem nasamprzód:

— Co sobie pani przedstawia pod słowem „odpust“? Proszę mi otwarcie powiedzieć, co pani dotychczas o tem słyszała? Ja pani natychmiast potem wyłożę naukę katolicką o odpuszczeniu. Więc np. jeżeli pani czyta, że za taką lub taką modlitwę udziela Ojciec św. sto dni odpustu, co to znaczy?

Pani z całą otwartością odrzekła:

— To znaczy, że się odpuszczają grzechy na sto następujących dni, że zatem przez sto dni można grzeszyć, byle taką modlitwę odmówić.

Byłbym się serdecznie śmiał z takiego wyobrażenia o odpuszczeniu, gdyby ono nie było tak zasmucającem. Jednak nie okazałem najmniejszego zdziwienia, tylko odpowiedziałem:

— Odpowiedź pani nie dziwi mnie wcale; wszakże pani nie słyszałaś nigdy prawdziwej nauki o tym przedmiocie.

Wyłożyłem jej następnie naukę katolicką o odpuszczeniu.

— Odpust, — mówiłem — nie jest odpuszczeniem grzechów, bo to jest Sakrament pokuty, w którym Bóg przez kapłana odpuszcza człowiekowi winę grzechową i karę wieczną; ale jest albo całkowitem albo częściowem darowaniem kary doczesnej, na-

leżnej grzechowi. Jeżeli to darowanie jest całkowite, wtedy odpust zowie się zupełny; jeżeli częściowe, zowie się niezupełny.

Pani zapytała:

— Nie rozumiem, co znaczy wina grzechowa i kara doczesna, proszę mi to wyjaśnić.

— Właśnie chciałem to pani wyłożyć. Najlepiej będzie wziąć przykład: Dajmy na to, że ktoś dopuścił się wielkiego grzechu. W tej chwili popełnia winę, czyli staje się winnym wobec Boga, to jest traci łaskę i względy Boże; ponieważ zaś ten grzech był ciężki, więc nietylko traci człowiek łaskę i miłość Boga, ale zasługuje także na karę wieczną, bo grzech ciężki jest złem nieskończonem. Ale Bóg nie chcący śmierci grzesznika, podaje mu łatwy sposób złagodzenia winy i kary wiecznej tj. Sakrament pokuty; ponieważ jednak Bóg jest nietylko miłosierny, ale i sprawiedliwy, domaga się od grzesznika zadość uczynienia czyli pokuty doczesnej, podobnie jak ojciec, gdy syn go przeprosza, napowrót go do miłości swej przyjmuje i nie wydziedzicza go, ale jednak go ukarze po ojcowsku.

Gdyby jednak żał tak był serdeczny w grzeszniku i miłość ku Bogu bardzo wielka, wtenczas Bóg nawet karę doczesną darować gotów grzesznikowi nawróconemu. Toby był odpust zupełny. Bóg wtenczas odpuszcza tę karę przez wzgląd na mękę i śmierć Syna swego i zasługi Najśw. Panny, która wiele cierpiała a nigdy nie zgrzeszyła i tylu świętych Męczenników i i wyznawców, które to zasługi są skarbem Kościoła. Kościół św. więc udzielając odpustu zupełnego, mówi niejako: Jeżeli ze skruchą i żalem się wyświadcisz, Komunię św. przyjmiesz i te a te warunki należycie spełnisz, to przez zasługi męki i śmierci Jezusa, przez zasługi Najświętszej Panny i Świętych Pańskich daruję ci wszystkie kary doczesne, na które zasłużyłeś. I rzeczywiście, gdyby człowiek wszystkie te warunki należycie wypełnił, a w tejże chwili umarł, poszedłby bez czyśca do nieba.

Odpust zaś częściowy, np. sto dni za

taką lub taką modlitewkę, lub taki a taki dobry uczynek, nie znaczy, że się pozwala grzeszyć przez 100 dni, lecz że Kościół uważając na słabość naszą, odpuszcza za taką modlitwę tyle kary doczesnej, jaka by odpowiadała pokucie, przez sto dni należycie odprawionej podług dawnych praw pokutnych w Kościele używanych. Bo, trzeba pani wiedzieć, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa Kościół za pewne grzechy, pewne naznaczał pokuty, które czasem bardzo długo trwały, a od których Kościół przez wzgląd na gorliwość pokutnika lub na wstawienie się męczenników, siedzących dla wiary w więzieniach, nieraz grzesznika uwalniał.

— Ach tak! Teraz rozumiem — odpowiedziała pani głosem, w którym się przebijalo wewnętrzne oburzenie — ale czemu nam tego nie powiedziano?

— Na to łatwa odpowiedź. Gdyby bowiem Kościół katolicki we właściwym świetle był wystawiony, tysiące protestantów uczciwych powróciłoby na łono Kościoła.

Historia

obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Po skończonej wotywie, powstał król z tronu, a zbliżywszy się do stopni ołtarza, upadł na ostatnim schodzie na oba kolana i w głos modlić się zaczął:

„Wielka Boga-Człowieka Matko, Panno Najświętsza, — wołał wzruszonym od łez głosem: — ja, Jan Kazimierz, z Twojego Syna króla królów a pana mojego i z Twojej łaski król, do najświętszych nóg Twoich upadłszy, Ciebie dziś na patronkę moją i królowę królestw moich obieram: tudzież mnie samego i królestwo moje polskie, księstwo litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, inflanckie, czernichowskie, wojska obojga narodów i lud wszystek, Twojej szczególniejszej opiece i obronie polecam, Twojej pomocy i litości, w tym nieszczęśliwym i niepewnym królestwa mojego stanie, przeciwko nieprzyjaciołom świę-

tego kościoła rzymskiego, pokornie wzywam. A że mnie wielkie dobrodziejstwa Twoje z całym narodem moim do nowego i gorętszego służenia Tobie pobudzają, przyrzekam na potem i swoim i rad moich, także też ludu wszystkiego imieniem, Tobie i Synowi Twojemu a Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, że cześć i chwałę Twoją wszędzie i po całym królestwie mojem wszystkimi sposobami pomnażać będę. Obiecuję nadto i ślubuję, że jeżeli za wielowładną przyczyną Twoją i wielkiem Syna Twojego miłosierdziem, z nieprzyjaciół, a osobliwie Szwedów, zawsze na Twoją i Syna Twego cześć powstających, i zupełnie ją zniszczyć usiłujących — zwycięstwo otrzymam: u stolicy apostolskiej starać się będę, aby na podziękowanie za to Tobie i Synowi Twojemu, dzień ten corocznie, w potomne wieki, uroczyste święcono i obchodzony był, oraz z biskupami królestwa mojego starania przyłożę, aby to co obiecuję, od ludu mojego wykonane było. Że zaś z wielkim serca mojego żalem oczywiście widzę, iż dla płaczu i uciśnienia ludu wiejskiego stanu, Syn Twój, sprawiedliwy sędzia, plagi powietrza, wojen i innych przez te siedm lat nieszczęśliwości na królestwo moje przypuszcza: obiecuję odtąd i ślubuję, że pilnego ze wszystkimi stanami po ustanowionym pokoju starania przyłożę, abym to złe oddalił i lud królestwa mojego od uciemnienia i niesłusznych ciężarów oswobodził. Spraw to, o! najmiłosierniejsza Pani i Królowo, abys jako mnie i stanom moim, tę do uczynienia takowych ślubów chęć dała, tak też u Syna Twojego łaskę nam do ich wykonania uprosiła. Amen.“

Skończył król, a lzy jak grad spadały po dostojnem jego obliczu. Płakał lud wszystek, mężowie i niewiasty, starce i dzieci. Wzruszenie malowało się niemniej w oku poważnego wysłannika papieskiego jak i w sędziwej twarzy biskupa Trzebińskiego, przytomnego temu aktowi i asystującego przy nabożeństwie, który ze skruczą złożywszy ręce, łączył modlitwy swoje do próśb błagalnych króla.

Niedługo też czekał naród na ziszczenie nadziei, które położył w łasce i wsparciu Najśw. Maryi Panny. Siódmego dnia po owem ślubowaniu królewskim, nadeszła radosna wieść do Lwowa, że wojska szwedzkie pobite zostały na głowę po Zborowem...

I znowu jak przed tygodniem w tymże samym kościele, śpiewał ks. Vido solenną wotywę. Przed ołtarzem zajął miejsce król i senatorowie; ale już na niczyjem obliczu nie było widać łez, niczyjej piersi nie rozrywało ciężkie westchnienie: owszem, za przewodem nuncyusza śpiewał król i liczni zgromadzeni pobożni tryumfalny hymn: „Te Deum laudamus“.

Nie dziw, że po tem zwycięstwie, które było widocznym znakiem łaski Najświętszej Panny nad biednym naszym narodem, wieść o obwołaniu Matki Boskiej królową polską lotem błyskawicy rozbiegła się po kraju.

Cieszył się cały naród, cieszył się zwłaszcza biedny lud wiejski, że będzie miał odtąd w niebie orędowniczkę spraw swoich, pocieszycielkę w strapieniu, ucieczkę i pomoc w każdym nieszczęściu, że teraz, z większą śmiałością będzie mógł do Niej się zwracać jako do polskiej królowy, której sam król ślubował: „iż widząc z żalem swoim uciśnienie ludu wiejskiego, odtąd pilnego dołoży starania, aby ten lud od uciemnienia i niesłusznych ciężarów uwolnić“. A ślub taki, uczyniony przez majestat ziemski majestatowi niebieskiemu, to więcej niż przyrzeczenie, to przysięga!

Różne wieści krążyły po kraju o tym uroczystym akcie. Podawane z ust do ust, powtarzane przez odpustowych pielgrzymów i wędrownych lirników, urastały w niebywałe jakieś legendy, których osnową stanowi następujące z owych czasów podanie.

Według tego podania, akt dopiero co przytoczony, miał się odbyć we Lwowie jak było w istocie, ale przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Król i senat rzeczypospolitej, obwołali Najświętszą Pannę Królową polską. Ale Marya korony przyjmując nie chciała.

— Na co mi więcej koron — mówiła — skoro posiadam niebieską.

Markotno zrobiło się Polakom, że Najświętsza Paniienka wzgardziła ich prośbami, ale z tem wszystkiem nie dali za wygraną. Zwrócili się oni do Chrystusa Pana, kornie Go prosząc, aby się wstawił za nimi do Matki swojej i jako poseł od całego narodu polskiego ofiarował Jej ziemski majestat. Chrystus, życzliwy zawsze naszemu narodowi, który walczył niejednokrotnie za chwałę Jego imienia, nie uchylił się od tego zadania i przyjął na siebie pośrednictwo w tej sprawie.

Skoro Najświętsza Panna ujrzała zbliżającego się najmilszego Syna swego, wnet sercem kochającej matki odgadła wszystko, i nie mogąc Mu odmówić zgodziła się chętnie na królowanie polskiemu narodowi.

Sliczne to podanie, od dwustu kilkudziesięciu już lat powtarzane w kraju naszym, jakże wymownie świadczy o pobożności owoczesnych ludzi. Zaiste! pełne prostoty i wiary musiały być ich serca, skoro czuły się w prawie wybierać Boga na posła, a matkę Jego na włodarzkę kraju.

Niechże i nadal święci się wśród nas ta błogosławiona wiara i prostota. Niechże i nadal Boża Rodzicielka raczy tak chętnie słuchać próśb naszych, jak to czyniła przed wieki, gdy zwracając się do Niej czy to w ogólnych ojczyzny naszej potrzebach, czy w osobistych troskach, błagać Ją będziemy słowami ojców naszych: „Królowo korony polskiej, módl się za nami!“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odpowiedź na zarzuty.

— Wszakże sam Bóg może odpuszczać grzechy — rzekł pewien młodzieniec, który już nadto pił z kielicha rozkoszy ziemskich, do kapłana, radzącego mu, by się pojednał z Bogiem i otrzymał przez to grzechów odpuszczenie.

— Bez wątpienia — rzecze kapłan. — A któż pana kiedy inaczej uczył? Wszak ja nie mówię, aby panu człowiek odpuścił

grzechy, ale Bóg. Gdy Pan Jezus żył na świecie wśród żydów, uczyniono mu ten sam zarzut. A Pan Jezus co na to? Odpowiedział im w sposób jasny i krótki, a mimo to bardzo przekonujący. Jak pan wiesz, chodziły za Boskim Zbawicielem tłumy ludu. Jednego dnia przyniesiono Mu człowieka powietrzem ruszonego i postawiono go przed Nim, leżącego na łożu. Widząc taką wiarę, rzekł Pan Jezus: „Synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje.“ A pisarze i faryzeusze myśleli sami w sobie: Ten człowiek bluźni! Któż może odpuścić grzechy, jak tylko sam Bóg? A Jezus widząc myśli ich, odpowiedział: „Cóż myślicie w sercach waszych? Cóż jest łatwiejszego rzec: odpuszczają się tobie grzechy, czyli rzec: Wstań i chodź? Lecz abyście wiedzieli, iż Syn człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy, rzekł ruszonemu powietrzem: Tobie mówię wstań, weź łożę twoje i idź do domu twego. A natychmiast wstawszy przed nimi, wziął łożę, na którym leżał i poszedł do domu wielbiąc Boga“ (Łuk. V, 20—25).

Syn człowieczy zatem miał na świecie władzę odpuszczania grzechów, a ta władza była władzą Bożą. Otóż kapłan prowadzi dalej dzieło Jezusa Chrystusa na ziemi; ma zatem władzę odpuszczania grzechów; a ta władza nie jest inną, jak tylko władzą Bożą.

Czyż podobna o tem wątpić, przeczytawszy uważnie księgi święte? Znajdziemy w nich owe znaczące słowa Jezusa Chrystusa, wyrzeczone do Apostołów i ich następców w Apostolstwie: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie“ (Mat. 18, 18). Tę samą prawdę wyraził Pan Jezus i w następujących słowach jeszcze dobitniej: „Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam. To rzekłszy tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie ducha św., którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane“ (Jan XX, 21, 23). Władza to cudowna i iście Boska, mocą

której grzechy, chociażby były czerwone jak szkarłat, stają się białe jak śnieg, według słów Izajasza proroka (1, 18).

Nie wątpię o tem, że Pan Jezus ma władzę odpuszczania grzechów, gdyż swej władzy dał dowód przez wszystkie cuda, które zdziałał; lecz kapłan, jakimże sposobem da dowód swej władzy?

— Jakim sposobem? Oto tym, że dalej prowadzi dzieło Chrystusowe, tj. pracę nad dusz zbawieniem; gdyby tylko samemu sobie Chrystus Pan zachował był władzę odpuszczania grzechów, posłannictwo jego nie miałyby dla nas najmniejszego znaczenia i możnaby je uważać za niebyłe. Następnie daje kapłan dowód swej władzy, wskazując na niezliczone cuda, zdziałane przez 18 wieków na dowód prawdziwości tej wiary, którą on głosi. Dowodzi jej cudem ciągle trwającym zachowania i rozszerzania się tej wiary, której on naucza, a z której jak niegdyś z osoby Pana Jezusa, wynika władza Boska, która leczy ludzi z chorób moralnych. Skoro bowiem kapłan wyrzeczy słowa rozgrzeszenia, człowiek przystępujący z należytem usposobieniem, czuje się uleczonym ze wszystkich swych chorób moralnych, wstaje natychmiast, targa więzy grzechów, wstępuje do nieba i błogosławi Pana!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwo pomocy naukowej pod opieką św. Józafata.

W kasie (zobacz nr. 16)	122,20 m.
Teodor Wencel, Bottrop	1,50 "
Walenty Szulc, Bickern	0,50 "
Józef Rutkowski	0,50 "
Karol Noga 2 mr., Jan Jęczmionka 50 f., Teofil Jęczmionka 50 f., Jerzy Tomas 50 f., Paweł Scheuer 50 fen. (nadesłał p. Paweł Scheuer z Dellwig), razem	4,00 "
Razem: 128,70	
Jan Bieliński, kasyer.	"

Kto pragnie zostać członkiem, powinien nadesłać do kasyera p. Bielińskiego składkę jaką na cele tow. składać pragnie i dodać: „Zgłaszam się niniejszem na członka Tow. naukowej pomocy dla młodzieży katolicko-polskiej pod opieką św. Józafata i przesyłam składkę na rok bieżący w wysokości”

Członkowie towarzystwa dzielą się na zwyczajnych i honorowych. Członkiem zwyczajnym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie do kasy tow. składkę dowolną, która jednak najmniej 50 fen. wynosić powinna. Członkiem honorowym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie naraz składkę wynoszącą najmniej 3 marki. Większe składki chętnie się przyjmuje.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich. W kasie (zob. nr. 16)	307,47 "
Na zaręczynach u p. Rostalskiej w Blumenthal złożyli: W. Hadryan 50 fen., M. Rostalska 50 f., W. Zaremba 50 f., K. Hadryan 50 f., M. Hadryan 50 f. (nadesłał p. Kacpar Hadryan z Blumenthalu), razem	2,50 "
Na obchodzie uroczystości przyjęcia do pierwszej Komunii św. córki pana Wojciecha Langnera w Wattenscheid złożyli: W. Langner z żoną 1,10 mr., J. Krystkowiak 1 m., M. Walczak z żoną 1 m., Fr. Ginter z żoną 1 m., Fr. Pośrednik 1 m., Ign. Fabisz z żoną 1 mr., Stan. Langner z żoną 1 mr., T. Matyla z żoną 50 f., Fr. Szczepny 1,20 m., Fr. Walczak 1 m. Małe dzieci złożyły: Elżbieta Langner 50 f., Antoni Langner 10 f., Piotr Langner 10 f., Maryanna Ginter 20 f., Elżbieta Ginter 10 f., Franciszka Ginter 10 f., Katarzyna Ginter 10 f. (wręczył p. Franciszek Szczepny), razem	11,00 "
Polacy z Kirchlinde złożyli 4 mr. 85 fen., na posiedzeniu Tow. św. Marcina w Kirchlinde 5 mr. 35 f. (nadesłał p. Michał Dratwiński — porto 5 f.), razem	10,15 "
Polacy z Wattenscheid: J. Lewanowicz z żoną 1 mr., A. Rutter z żoną 1 mr., M. Szymkowiak z żoną 1 mr., dzieci: Marcinek, Bietka i Celusia po 10 f. = 30 f., A. Michalak z żoną 50 f., dzieci: Jagusia 5 f., Staś 5 f., Józio 10 f., T. Szumski z żoną 1 m., dzieci: Marynka 20 f., Antosia 20 f., Franciszka 10 f., stara babusia 10 f. (nadesłał pan Marcin Szymkowiak — porto 5 fen.), razem	5,55 "
Polacy z Oberhausen (nadesłał p. Józef Szulc) Na chrzcinach u p. Franciszka Zielińskiego w Oberhausen: J. Maternowski z żoną 1,10 mr., Fr. Zieliński z żoną 1 m., St. Zieliński z żoną 85 fen., J. Boniszewski 1 mr., (nadesłał p. Józef Maternowski)	2,16 "
Na chrzcinach u p. Ant. Matuszewskiego w Habinghorście złożyli: A. Matuszewski 1 mr., J. Terakowski 1,05 m., J. Olejniczak 1 m., M. Zawislik 1 m., J. Wahowiak 50 f., A. Matuszewski 50 f., W. Dąbkiewicz 50 f., A. Daniel 50 f., Stan. Kozal 50 f., J. Kostuj 1 mr., J. Grzemski z żoną 50 f., dzieci: A. Olejniczak 15 f., J. Olejniczak 15 f., St. Wachowiak 15 f., T. Olejniczak 10 fen. (nadesłał p. Jan Olejniczak — porto 5 f.) razem	3,95 "
Razem	349,83 "

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
21. IV. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przysyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński**, Bochum, Maltheserstr. 17a. Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Kwiecień.

26. Niedziela. Kłeta i Marc. P.
27. Poniedziałek. Teofila B.
28. Wtorek. Witalisa M.
29. Środa. Piotra Męcz.
30. Czwartek. Katarzyny.

Maj.

1. Piątek. Filipa i Jakóba Ap.
2. Sobota. Atanazego.

Książki treści religijnej.

Przewodnik do spowiedzi generalnej, ułożony przez Błogosławionego Leonarda a po polsku wydany za pozwoleniem J. E. kardynała Koppa. Stron 100. Jest to książka tak dobra, że polecenia osobnego nie potrzebuje. Cena 35 fen. z przesyłką 40 fen.

Mała pamiętka ślubna czyli w krótkości zebrane nauki i rady dla nowożeńców i małżonków. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, zawierający osobliwe modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najśw. Serca Jezusa, z nabożeństwem na cały miesiąc. Cena za egz. opr. w płótno 1,20 m. z prz. 1,40 m.

Pobożny sposób odmawiania piętnastu tajemnic Różańca św. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Różaniec rozważany w trzydziestu tajemnicach. Cena 1 mr. z przes. 1,10 m.

Nauki i rady dla matki chrześcijańskiej jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślenia o prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożnego i szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m., z przesyłką 1,20 m.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnice mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, pańien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków z przykładami i modlitwami, oraz kartą do zapisania dnia i roku ślubu. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Bez ustanku się módlcie. Zbiór modlitw odpustowych ze skarbu św. kościoła rzymsko-katolickiego dla codziennego użytku. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Pociecha dusz w czyszczeniu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyszczeniu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyszczeniu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

Ministrant, czyli nauka służenia do Mszy św. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Głos Synogarlicy. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Przeraźliwe echo trąby ostatecznej. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Sąd ostateczny. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Zegarek czyszcowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyszczeniu cierpiące. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Ustawy i modlitwy rodzin chrześcijańskich 5 fen. z przesyłką 8 fen.

O Mszy świętej, czyli nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu. Napisał ks. Bernard Galura, Ksiądz-Biskup brykseeński. Cena 75 fen., z przes. 85 fen.

Tomasza a Kempis o naśladowaniu Chrystusa. Cena 1 mr. z przes. 1,20 mr.

Cudowne nawrócenie izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strasburga, w Rzymie na dniu 20tym stycznia r.1842 zaszcie. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Nowy brewiarzyk tereyarski podług nowej konstytucji Ojca św. Papieża Leona XIII. z dnia 30 maja 1893 dla Braci i Siostr III Zakonu św. Ojca Franciszka pod klauzurą niebędących czyli świeckich, z dodaniem różnych stosownych nabożeństw. Cena za egz. oprawny 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Różaniec święty, książeczka pouczająca z modlitwami z obrazkami. Cena 90 fen. i przes. 1 mr.

Książki różnej treści.

Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Legends. Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Powiastrka o Wietrze. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podający łatwy sposób nauczania się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosenek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stosunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Z niwy śląskiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacji: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Czytanie postępowe. Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych przypowieści polskich. Cena 1 m., z przesyłką 1,10 m.

Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitych pisarzy przedstawione. Cena 1 m. 60 fen., z przesyłką 1 m. 80 fen.

Powinśzowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Śniegotka, nieszczęśliwa pasierbica. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Pan Wołodyjowski. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Szalona wyprawa po złoto. Opisała Aniela Milewska wedle opowiadania powróconego wychodźcy. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Dzieci nędzy. Obrazek z życia poznańskiego. Napisał ks. Wł. Chotkowski. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Wieniec i korona. Historyczne opowiadanie oparte na prawdziwych zdarzeniach z czasów męczeństwa pierwszych chrześcijańskich panowania cesarza Nerona. Z licznymi ilustracjami. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Sądy Boże. Powieść z życia górników górnośląskich. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Czerwona czapka. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Przewodnik dla polskich robotników w Niemczech. Z przykładami. Napisał ks. W. M. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego,

podający łatwy sposób nauczania się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.